

Sylvia Browne



ŚWIĄTYNIE PO DRUGIEJ STRONIE

Mądrość zaświatów w życiu na Ziemi



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
...coś więcej niż psychologia

ŚWIĄTYNIE

PO DRUGIEJ STRONIE

SYLVIA BROWNE

ŚWIĄTYNIE PO DRUGIEJ STRONIE

MĄDROŚĆ ZAŚWIATÓW W ŻYCIU NA ZIEMI



Tłumaczenie: Ryszard Oślizło

Słuchaj radia Hay House
na żywo: www.hayhouseradio.com



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

...coś więcej niż psychologia

Redakcja: Ewa Karczevska
Skład komputerowy: Marcin Twardowski
Korekta: Marzena Żukowska
Projekt okładki: Piotr Pisiak

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2009
ISBN 978-83-7377-369-1

TEMPLES ON THE OTHER SIDE
Copyright © 2008 by Sylvia Browne
English language publication 2007 by Hay House Inc. USA

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok, 2009.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**

...coś więcej niż psychologia

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

Przedmowa	11
Wprowadzenie	13

CZĘŚĆ PIERWSZA:

MIEJSCA, KTÓRE POWITAJĄ NAS PO DRUGIEJ STRONIE

ROZDZIAŁ 1: Świątynia Orientacji.....	27
ROZDZIAŁ 2: Gmach Mądrości.....	33
ROZDZIAŁ 3: Gmach Sprawiedliwości	37
ROZDZIAŁ 4: Gmach Kronik.....	45
ROZDZIAŁ 5: Gmach Rozwiązań	51
ROZDZIAŁ 6: Gmach Pamięci	57
ROZDZIAŁ 7: Świątynia Boskich Posłańców	65
ROZDZIAŁ 8: Gmach Medytacji.....	69
ROZDZIAŁ 9: Świątynia Odosobnienia (Wieża)	75

CZĘŚĆ DRUGA:

RÓŻNE ŚWIĄTYNIE DLA RÓŻNYCH POZIOMÓW

ROZDZIAŁ 10: Świątynia Poziomów	81
ROZDZIAŁ 11: Świątynia Nauki	89
ROZDZIAŁ 12: Gmach Badań	95
ROZDZIAŁ 13: Gmach Natury	103
ROZDZIAŁ 14: Świątynia Projektów Artystycznych.....	109
ROZDZIAŁ 15: Świątynia Głosów.....	115
ROZDZIAŁ 16: Świątynia Wykładów.....	119
ROZDZIAŁ 17: Świątynia Mistycznych Wędrowców oraz Istot z Misją Życiową.....	123
ROZDZIAŁ 18: Świątynia Przewodników Duchowych	131

CZĘŚĆ TRZECIA:
ŚWIĄTYNIE, KTÓRE NAPRAWDĘ MOGĄ POMÓC NAM
NA ZIEMI

ROZDZIAŁ 19: Gmach Map	137
ROZDZIAŁ 20: Świątynia Pokuty.....	151
ROZDZIAŁ 21: Gmach Ponownych Spotkań	155
ROZDZIAŁ 22: Gmach Uzdrawienia	163
ROZDZIAŁ 23: Świątynia Azny (Bogini Matki).....	167
ROZDZIAŁ 24: Świątynia Boga Ojca	173

CZĘŚĆ CZWARTA:
MEDITACJE, DZIĘKI KTÓRYM MOŻESZ ODWIEDZAĆ
ŚWIĄTYNIE

Wprowadzenie do Części Czwartej.....	179
ROZDZIAŁ 25: Medytacja prowadząca do Świątyni Orientacji	183
ROZDZIAŁ 26: Medytacja prowadząca do Gmachu Mądrości	185
ROZDZIAŁ 27: Medytacja prowadząca do Gmachu Sprawiedliwości.....	189
ROZDZIAŁ 28: Medytacja prowadząca do Gmachu Kronik....	193
ROZDZIAŁ 29: Medytacja prowadząca do Gmachu Rozwiązań.....	195
ROZDZIAŁ 30: Medytacja prowadząca do Gmachu Pamięci ..	197
ROZDZIAŁ 31: Medytacja prowadząca do Świątyni Boskich Posłańców.....	199
ROZDZIAŁ 32: Medytacja prowadząca do Gmachu Medytacji	203
ROZDZIAŁ 33: Medytacja prowadząca do Świątyni Odosobnienia (Wieże)	207
ROZDZIAŁ 34: Medytacja prowadząca do Świątyni Nauki.....	209
ROZDZIAŁ 35: Medytacja prowadząca do Gmachu Badań.....	213
ROZDZIAŁ 36: Medytacja prowadząca do Gmachu Natury....	217
ROZDZIAŁ 37: Medytacja prowadząca do Świątyni Projektów Artystycznych	219

ROZDZIAŁ 38: Medytacja prowadząca do Świątyni Głosów ...	223
ROZDZIAŁ 39: Medytacja prowadząca do Świątyni Wykładów	225
ROZDZIAŁ 40: Medytacja prowadząca do Świątyni Mistycznych Wędrowców oraz Istot z Misją Życiową.....	227
ROZDZIAŁ 41: Medytacja prowadząca do Świątyni Przewodników Duchowych	231
ROZDZIAŁ 42: Medytacja prowadząca do Gmachu Map.....	235
ROZDZIAŁ 43: Medytacja prowadząca do Świątyni Pokuty	239
ROZDZIAŁ 44: Medytacja prowadząca do Gmachu Ponownych Spotkań	241
ROZDZIAŁ 45: Medytacja prowadząca do Gmachu Uzdrowienia.....	243
ROZDZIAŁ 46: Medytacja prowadząca do Świątyni Azny (Bogini Matki)	245
ROZDZIAŁ 47: Medytacja prowadząca do Świątyni Boga Ojca.....	247
Posłowie	251
O Autorce	253

*Mojemu synowi Chrisowi Dufresne,
który pomaga mi utrzymywać
wszystko w najlepszym porządku.*

PRZEDMOWA

W kilku poprzednich książkach dużo pisałam o tzw. „Drugiej Stronie”, przedstawiając szczegóły związane z naszym przejściem na tamten świat i opisując, jak tam jest. Ostatnio jednak uświadomiłam sobie, że nadszedł czas na uaktualnienie wielu z tych informacji – zwłaszcza dotyczących licznych świątyń i gmachów, które są źródłem pociechy i wsparcia. (Określę *świątynia* i *gmach* używam zamiennie, ponieważ po Drugiej Stronie oznaczają to samo). Moja przewodniczka duchowa Francine zawsze powtarza, że zanim padnie odpowiedź na jakieś pytanie, najpierw trzeba je zadać, więc tak właśnie zrobiłam.

Osobom, które nie wiedzą, kim jest Francine, powiem, że towarzyszy mi przez całe moje życie, chociaż po raz pierwszy „uśłyszałam” ją, kiedy miałam siedem lat. Jestem jasnosłyszącą, to znaczy, słyszę głos mojej przewodniczki duchowej. Nie mogę jednak znieść słuchania jej przez dłuższy czas, ponieważ jej głos, który rozbrzmiewa w moim prawym uchu, irytująco przypomina Alvina i wiewiórki. Tym niemniej, *zapytałam* ją o inne ważne świątynie oraz budowle i poczułam się zszokowana, kiedy opowiedziała mi o licznych miejscach, o jakich nigdy wcześniej nie słyszałam!

Wydawało mi się, że po Drugiej Stronie istnieje cztery albo pięć znaczących gmachów, ale Francine powiedziała: „O nie, jest ich przynajmniej dwadzieścia, a każdy ma inne przeznaczenie”. Kiedy zastanawiałam się, dlaczego nie powiedziała mi o nich wcześniej, Panna Sprycula stwierdziła: „Nigdy nie pytałaś”. (Myślę, że w przyszłości do wszelkich pytań będę automatycznie dodawała jeszcze jedno: „Czy to już wszystko, czy też istnieją jakieś informacje, o których nie wspomniałaś?”).

Kiedy podjęłam dalsze badania, zdałam sobie sprawę, że nigdy nie pisałam zbyt obszernie na temat świątyń po Drugiej Stronie. Owszem, wspominałam pobieżnie o tych kilku, o których wiedziałam, ale nie zagłębiałam się w szczegóły dotyczące ich funkcji. Postanowiłam więc

chwycić byka za rogi, przyznać, że zadawałam za mało pytań i napisać kolejną książkę, żeby uaktualnić wcześniejsze informacje i przekazać światu całe mnóstwo nowych.

Dlaczego teraz? Jak powiedziałam w programie *The Montel Williams Show*, wiara w życie pozagrobowe staje się tak silna, że granica między planem ziemskim a Drugą Stroną szybko staje się coraz cieńsza. Zwróć uwagę na to, co działo się przez ostatnie dziesięć lat, poczynawszy od rosnącego zainteresowania moimi wystąpieniami i książkami, a skończywszy na wszystkich osobach, które wyszły z przysłowiowej szafy, pytając o zmarłych ukochanych, duchy, nawiedzenia i tym podobne sprawy. Spójrzcie tylko na seriale telewizyjne, takie jak *Medium*, *Ghost Whisperer* [Zaklinacz dusz], a nawet *Joan of Arcadia* [Joan z Arkadii], który opowiada o młodej kobiecie rozmawiającej z Bogiem – nie miałyby one racji bytu jeszcze dziesięć czy piętnaście lat temu, ponieważ większość społeczeństwa nie miała dość odwagi, aby zagłębiać się w sprawy wykraczające poza główny nurt życia.

Gdy ludzie są lepiej wykształceni, zaczynają zadawać więcej pytań. Sama pierwsza przyznam, że wielu z moich czytelników i fanów wiodło prym pod tym względem, a ich pytania stanowiły dla mnie zachętę do poszukiwania odpowiedzi. W rezultacie znamy teraz nowe i obszerniejsze informacje na temat drogi powrotnej do Domu po Drugiej Stronie (gdą przechodzimy na tamten świat), zwłaszcza odnośnie tego, co dzieje się w tych pięknych świątyniach. Docieranie do głębszych znaczeń tych budowli jest nie tylko fascynujące, ale również pouczające pod względem duchowym, ponieważ dowodzi, że *istnieje* porządek w całym boskim wszechświecie.

To, o czym wkrótce przeczytasz w niniejszej książce, w pierwszej chwili może wydawać ci się zbyt wydumane, ale mogę niemal zagwarantować, że kiedy bardziej zagłębisz się w ten temat, zawartą w nim logikę uznasz za zdumiewającą i wystarczająco kuszącą, by jeszcze bardziej uwierzyć w to, co mam ci do przekazania.



WPROWADZENIE

Zanim przejdę dalej, chciałabym wyjaśnić, skąd wziął się pomysł na tę książkę. Widzisz, od czasu do czasu, prowadzę spotkania w biurze w Campbell w Kalifornii, podczas których spędzam cały dzień z grupą ludzi, rozmawiając o kwestiach duchowych. Czasem wchodzę w trans, a moja przewodniczka duchowa Francine wnika w moje ciało, żeby mówić o różnych sprawach i odpowiadać na pytania zebranych. To właśnie podczas jednego z takich spotkań, kilka miesięcy temu, Francine zaczęła omawiać różne gmachy, które mogą pomóc zarówno ludziom żyjącym na Ziemi, jak i po drugiej Stronie, radzić sobie ze stresem, żalem i innymi problemami.

Być może nie wiesz, że moje zdolności paranormalne i mediumiczne obejmują umiejętność wchodzenia w trans; tak naprawdę, jestem jednym z niewielu żyjących obecnie medium, potrafiących naprawdę wchodzić w głęboki trans. Ta umiejętność jest w dzisiejszych czasach tak rzadka, ponieważ większość medium woli channelling, który pozwala na zachowanie świadomości w trakcie otrzymywania i przekazywania przesłań. Prawdziwe medium transowe całkowicie oddaje swe ciało innej istocie i nie pamięta niczego, co działo się podczas takiego przejścia ciała. To zapomniana sztuka, której największa świetność przypadała na czasy spirytualizmu, popularnego na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku.

Obecnie niektórzy nazywają mediumizm transowy „nieświadomym channellingiem”, zaś określenie „świadomy channelling” oznacza, że świadomość zostaje utrzymana. (*Channelling* to pojęcie stosunkowo nowe w świecie parapsychologii, a pojawiło się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wraz z nastaniem New Age). Leonore Piper, Arthura Forda, Eileen Garrett i Edgara Cayce’ego uznać należałoby za transowe medium albo nieświadomych channellerów, natomiast Johna Edwarda i Jamesa Van Praaghe za świadomych channellerów.

Zboczę na chwilę z tematu, żeby opowiedzieć o prorokach. *Prorocstwo* pochodzi od greckiego słowa oznaczającego „przemawiający w imieniu bogów”. Rzeczywiście, na przestrzeni historii ludzkości, boscy wybrańcy przekazywali nam pewne wskazania, nie pozbawiając nas jednak tych prób, jakim poddawani jesteśmy w życiu na Ziemi. Widzisz, łaska boska, inteligencja i porządek są nieustające. Nawet jeśli pewne zdarzenia mogą wydawać się największymi tragediami, im bardziej zgłębiasz tajniki duchowości, tym wyraźniej uświadamiasz sobie, że nawet te stresujące wydarzenia mogą otworzyć cię na życie i pomóc ci w rozwoju. Wszyscy rodzimy się z mądrością i siłą, z których często nawet nie zdajemy sobie sprawy, dopóki nie zostaniemy poddani próbie. Jak więc możemy poznać swą duchową strukturę, nie stając w obliczu żadnego wyzwania?

Gdyby Bóg przemawiał do nas wszystkich, udzielając bezpośrednich wskazówek, nie mielibyśmy okazji poznać ostatecznych prawd wszechświata na drodze własnego doświadczenia. Wysłał nam więc licznych posłańców, którzy próbują przekazać nam Jego słowa – niektórzy z nich zostają wysłuchani, a inni nie. Niestety, pojawiło się również wielu szarlatanów i fałszywych medium czy proroków, którzy podają się za boskich posłańców, oszukując innych dla własnej korzyści. Wydaje się, że jeśli chodzi o ewolucję człowieka, zawsze istnieć będą tacy, którzy będą próbowali ją ograniczać albo wykorzystywać innych, którzy pragną się rozwijać.

Jak wielokrotnie powtarzałam, nic nie może odbyć się bez udziału Boga, a jednak powszechnie wiadomo, że wielu tak zwanych proroków próbuje kontaktować się z demonicznymi siłami, by zdobyć szczególnie względy lub pieniądze, a czasem także ze strachu. Pomyśl o wszystkich tych jasnowidzących i astrologach, z których usług nadaremnie korzystał Hitler. Oczywiście, każde medium może się mylić, ponieważ Bóg jest jedynym zawsze nieomylnym źródłem, a ludzie wykorzystujący swe talenty dla zdobycia władzy czy pieniędzy, kierując się próżnością i chciwością, nie są prawdziwymi prorokami ani medium.

Gdyby ktoś zapytał mnie, jak najlepiej można określić, czy dane medium jest prawdziwe, czy nie, odparłabym: „Sprawdź, jak długa jest lista osób oczekujących na spotkanie”. Dobre medium nie musi reklamować swoich usług, ponieważ wieść o nim sama się rozejdzie. Im bardziej zadowoleni są poszczególni klienci, tym chętniej opowiadają innym o zdolnościach danego medium.

Co do mnie, głęboko wierzę, że swoje zdolności parapsychiczne otrzymałam od Boga. Dlatego poświęcam Mu swoje życie, przekazując swe

„boskie posłannictwo” jak największej liczbie ludzi. Gdy tylko to możliwe, staram się też potwierdzać te informacje sprawdzonymi faktami. Czuję, że gdybym tego nie robiła (tak jak nie robi tego wiele medium), nie mogłabym stwierdzić, że naprawdę potrafię dokonać „kwantowego skoku” w przyszłość i przeszłość. Korzystając ze swych zdolności, zawsze staram się dać z siebie wszystko pod każdym względem. Czy czasem się mylę? Oczywiście, że tak! Jestem człowiekiem i na pewno nie jestem doskonała. Jednak nie przetrwałabym zbyt długo jako medium, gdybym nie miała racji znacznie częściej, niż się mylę.

Z pewnością popełniałam wiele błędów, o czym szczerze i szczegółowo pisałam. Jednak nawet mimo moich rozwodów i kłopotów tak osobistych, jak i finansowych, życiowe problemy nigdy nie zakłóciły mojej miłości ani oddania Bogu. Znajdowałam w Nim wsparcie w dobrych i złych chwilach i zawsze będę całym sercem i duszą korzystać z informacji i przewodnictwa, które od Niego otrzymuję, aby przekazać je innym ludziom.



Wracając do spotkania z Francine, tego dnia około czterdziestu osób przyszło zadawać jej pytania, a niektórym wydawało się, że rozpoczęła sesję od przeprosin. W rzeczywistości, po prostu wyjaśniała, dlaczego nie może pojawiać się częściej i dlaczego musi udzielać odpowiedzi dokładnie na temat.

Kiedyś urządzałyśmy zarówno otwarte spotkania, jak i prywatne sesje badawcze dla naszych pomocników, ale musiałyśmy je ograniczyć, ze względu na liczne odczyty i wykłady wyjazdowe, które prowadzę oraz książki, które piszę. Więc moja droga przewodniczka oznajmiła zebranej grupie: „Za każdym razem, kiedy jestem w transie, muszę teraz przekazywać różne informacje i aspekty wiedzy duchowej. Kiedyś mogłam to robić podczas transów badawczych z pomocnikami Sylvii, ale ponieważ ona jest obecnie tak bardzo zajęta, nie mam okazji przekazywać bieżących informacji teologicznych”.

Ktoś postanowił skorzystać z okazji i zapytał, gdzie możemy uzyskać informacje i nauki po Drugiej Stronie. Właśnie to pytanie zapoczątkowało wyjaśnienia dotyczące wszystkich tych świątyń. Francine zaczęła opowiadać o Gmachu Mądrości, Gmachu Sprawiedliwości i Radzie Starszych (wszystkie te pojęcia zostaną szczegółowo opisane w niniejszej książce) i o tym, jak mogą pomóc nam w rozwiązywaniu ziemskich problemów. Zawsze nagrywamy słowa Francine, a kiedy odsłuchiwałam

tę właśnie sesję, usłyszałam o budowlach, o których istnieniu wcześniej nie wiedziałam i poczułam się zafascynowana. Informacje o tych wspa-
niałych gmachach, stworzonych na nasze potrzeby do określonych ce-
lów, dodały mi otuchy i sprawiły, że poczułam się podekscytowana fak-
tem, że mamy do nich dostęp nawet za ziemskiego życia.

Ponieważ, ze względu na ograniczenia czasowe, Francine wspomnia-
ła tylko o kilku nowych świątyniach, natychmiast zapytałam ją, czy istnieje
ich więcej, których nie omówiła. Lakonicznie odpowiedziała tylko: „Oczy-
wiście”. Nieco poirytowana, spytałam, dlaczego wcześniej nic na ten temat
nie mówiła, na co dość obojętnie odparła: „Bo nie pytałaś”.

No nie. To dość irytujące uświadomić sobie, że choć posiadasz zdolność
czerpania ze źródła bogatej wiedzy dzięki pomocy swego przewodnika du-
chowego, mającego dostęp do każdego tematu, jaki przyjdzie ci do głowy,
to i tak niewiele ci z tego przyjdzie, jeśli nie zadasz mu właściwego pyta-
nia. Z pewnością nie jest to wina Francine, bo ona reaguje tylko na życzenia,
z których zdaję sobie sprawę. Czasem robi co w jej mocy, żeby podrzucić
mi informacje, którymi, według niej, mogę być zainteresowana, ale nie może
czytać w moich myślach i na pewno nie chce bez przerwy paplać mi do ucha,
jak gadająca encyklopedia na tematy, które mogą mnie w ogóle nie obcho-
dzić. To rzeczywiście *moja* wina, że nie zadaję właściwych pytań, bo ona ni-
gdy nie odmówiła mi odpowiedzi na żadne pytanie, które jej zadałam.

Jednym z powodów, dla których zakładałam grupy badawcze, jest
przekonanie, że wiele głów poradzi sobie lepiej niż jedna, podczas za-
dawania Francine pytań i słuchania jej wyjaśnień. Informacje, których
udzielała mi przez całe lata, pozwoliły mi publikować książki, ustabi-
lizować filozofię Stowarzyszenia Novus Spiritus (czyli mojego kościo-
ła) i prowadzić nauczanie duchowe na szeroką skalę. Z tego powodu,
poświęciłam czas na uzyskanie od niej dalszych szczegółów na temat
świątyni po Drugiej Stronie, zwłaszcza tych, które mogą pomóc nam
na tym świecie. Jak zawsze, znakomicie wykonała swoje zadanie.

Po śmierci...

W tym miejscu warto zapoznać cię (albo przypomnieć, jeśli znasz już
moje wcześniejsze książki) z kilkoma tematami, do których stale wra-
cam. Jednym z nich jest to, co się dzieje, kiedy umieramy.

Większość z nas doświadczy czegoś bardzo podobnego do tego,
co opisuję poniżej. Po odejściu z tego świata, zobaczymy jasne świa-
tło na końcu czegoś, co wygląda jak tunel wirującego światła. (Podczas

mojego doświadczenia z pogranicza śmierci, widziałam, że ten tunel powstaje i emanuje z okolicy mojego splotu słonecznego). Ponieważ większość z nas ma już za sobą wcześniejsze wcielenia, przypomnimy sobie, że jest to droga na Drugą Stronę i radośnie podążymy w stronę jasnego światła.

Najgłębszymi uczuciami, jakie wtedy przeżyjemy, będą spokój i miłość. Troski i zmartwienia znikną, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, a nas przepełni uczucie otuchy i lekkości. Wreszcie powracamy do Domu po chwilowej egzystencji na bardzo negatywnym planie i od tam nie będziemy już odczuwali żadnego bólu ani cierpienia. Nasi bliscy po Drugiej Stronie wkrótce z radością do nas dołączą i wkroczymy w prawdziwą rzeczywistość wszechobecnej i wiecznej boskiej miłości. Przepełniająca nas radość spowoduje natychmiastowe uzdrowienie niemal każdego urazu, jaki dotknął naszej duszy podczas życia, które właśnie zakończyliśmy.

Co ciekawe, zdaje się, że tylko dorośli przechodzą przez ten tunel, zaś małe dzieci, przechodzą po śmierci przez coś w rodzaju kładki, gdzie zwykle spotykają bliską osobę, którą pamiętają albo przewodnika. Francine twierdzi, że ta kładka wskazuje dzieciom drogę z punktu A do punktu B, zaś tunel mógłby okazać się dla nich zbyt przerażający i klaustrofobiczny.

Bardzo nieliczni, którzy przeżyli poważną traumę w wyniku ciężkiej śmierci, mogą czuć się zdezorientowani i trudniej będzie im przejść przez tunel w stronę światła; w tych przypadkach, zmarły bliski stara się zwykle poprowadzić taką osobę. Niektórzy w ogóle nie podążą ku światłu, bo czują się zagubieni, a prawdopodobnie wydaje im się, że wcale nie umarli. Te rzadkie przypadki wyjaśniają zjawisko, nazywane przez ludzi „duchami” – do tej kategorii należy niespełna jeden procent wszystkich umierających.

Ponieważ już nie raz odbywaliśmy tę podróż, nic dziwnego, że natychmiast to sobie przypominamy i wszystko wydaje się takie znajome, że od razu wiemy, dokąd zmierzamy. Zupełnie, jak kiedy wracam do Los Angeles z domu w San Jose w Kalifornii, co robię jakieś dziesięć razy w roku: jak mogłabym zapomnieć, gdzie jadę, skoro robiłam to już tyle razy?

Co więcej, po śmierci działają wszystkie cząstki pamięci duchowej. Francine mówi, że mamy szczęście, jeśli w życiu na Ziemi wykorzystujemy dwadzieścia procent mocy swojego mózgu. Wyobraź więc sobie, że twój mózg pracuje w stu procentach – wszyscy ludzie, życia, miejsca i okoliczności, składające się na *całe* twoje istnienie, nagle powracają. Wspomnienia z przeszłych wcieleń o swoich bliskich i przyjaciółach,

ulubionych zwierzętach i o tym wszystkim, co robimy po Drugiej Stronie – wszystko to wraca w pełnej krasie.

Ludzie boją się, że członek ich rodziny, umierający na chorobę Alzheimera nie będzie niczego pamiętać, kiedy wróci do Domu, co jest równie absurdałne, jak przekonanie, że ktoś, kto nie może chodzić albo stracił kończynę, pozostanie taki także po śmierci. Nie, jak już wielokrotnie powtarzałam, wracając do Domu, wszyscy znowu mamy trzydzieści lat i jesteśmy w doskonałej formie. Pozostawione za sobą ludzkie ciało i mózg to tylko części starego „samochodu”, które porzucamy, umierając – i których zupełnie nie żałujemy.

Druga Strona

Chciałabym teraz powiedzieć parę słów o samej Drugiej Stronie. Choć próbowałam już opisać ją w poprzednich książkach, to szczerze mówiąc, trudno przedstawić ją w zadowalający sposób, zwłaszcza, że nie ma tam żadnego zła czy jakichkolwiek negatywów. Wyobraź sobie tylko – nie istnieją tam nie tylko tak „wielkie problemy”, jak wojny, zabójstwa, tortury, przestępstwa i innego typu okrucieństwa, ale nie ma też złości, zazdrości, chciwości, maltretowania, zdenerwowania, lenistwa, bólu, słabego zdrowia i tak dalej.

Oczywiście, nasz ograniczony umysł, przyzwyczajony do ciągłego negatywizmu tej planety, nie może pojąć, że istnieje tego rodzaju miejsce. Myślimy sobie: „Zaraz, chwileczkę, przecież nawet dwie osoby ledwo potrafią żyć ze sobą w zgodzie, a co dopiero te miliardy po Drugiej Stronie”. Inni mogą przyjąć inny kurs i zastanawiać się: „Skoro wszyscy jesteśmy tacy miłusi wobec innych, to co z namiętnością i emocjami? Mamy się stać jakimiś zombie, snującymi się z przyklepionym do twarzy uśmiechem i wymieniającymi się frazesami?”. Choć są to uzasadnione i logiczne punkty widzenia, to jednak wynikają one z naszego cynicznego i pełnego uprzedzeń spojrzenia na świat.

Kiedy jesteśmy w Domu, wykorzystujemy swój umysł w pełni – dysponujemy wszelką dostępną wiedzą, a dzięki niej (i Bogu) tworzymy raj. Nie cierpimy, bo nasze doskonałe ciało nie potrzebuje jedzenia, picia ani odpoczynku. Znajdujemy się w przepięknym fizycznym świecie, w którym nie ma miejsca na takie nieprzyjemności, jak szkodniki czy niepogoda. Możemy mieszkać gdziekolwiek zechcemy i mocą myśli dostosować to miejsce do własnych potrzeb w jednej chwili.

Gmach Medytacji

Ta średniej wielkości świątynia ma podłużny, prostokątny kształt, a liczne kolumny podtrzymują ją zarówno na zewnątrz, jak i w środku. Panuje w niej niezwykle spokojny, a z kolumn emanuje miękkie, błękitne światło, przenikające całe jej wnętrze. Na środku znajduje się większa otwarta przestrzeń, ale wzdłuż ścian widać niewielkie kabiny, gdzie można wejść i dostroić się do niebiańskiej muzyki albo po prostu pobyc w samotności, kontemplując boską miłość i wszystkie cuda i radości, w które obfituje stworzenie. W każdej kabine jest okno, przez które można słuchać dźwięków wodospadu znajdującego się na zewnątrz, a które można zamknąć, jeśli pragnie się całkowitej ciszy.

Wielu ludzi po odejściu z tego świata, spotkaniu swoich bliskich i odwiedzeniu innych świątyń, dzięki którym odzyskują orientację po Drugiej Stronie, udaje się do Świątyni Medytacji, gdzie mogą się pomodlić i odświeżyć umysł. Często przenoszą na Drugą Stronę swoje przyzwyczajenia z życia na Ziemi, na przykład, potrzebę używania różańca, świętych obrazków, komboloi i tym podobnych akcesoriów. Niektórzy klękają, inni modlą się i biją pokłony, zwracając się ku wschodowi i dotykając czołem podłogi. Wszystko to jest akceptowane, jednak z czasem tego rodzaju nawyki są porzucane.

Ta świątynia nie służy jedynie odzyskaniu orientacji po Drugiej Stronie. Nawet ci, którzy przebywają tam przez całą wieczność odwiedzają ją, żeby oddać cześć naszym Stwórcom, co nie różni się zbyt wiele od składania hołdu Bogu na Ziemi. Każdy odwiedza większość świątyń wielokrotnie, żeby więcej zrozumieć, bardziej pomóc innym albo zyskać większy spokój i świadomość. Pamiętaj, proszę, że nigdy nie przestajemy się rozwijać i uczyć, nawet gdy znajdziemy się już po Drugiej Stronie.

Mieszkańcy również odwiedzają Gmach Medytacji, żeby przesyłać – jak je nazywają – „myśli modlitewne” swoim bliskim, którzy właśnie przeżywają swoje wcielenie albo żeby przekazywać pozytywną energię Ziemi, w ten sposób łagodząc panujące tam troski, głód, wojny i tak dalej. Ta informacja poprawia mi samopoczucie, bo gdy jako mała dziewczynka uczęszczałam do katolickiej szkoły, kazano mi „modlić się za zmarłych”, w których intencji odprawiano też msze. Zastanawiałam się wtedy, dlaczego się za nich modlimy, skoro przebywali w doskonałym miejscu z Bogiem, bez chorób i wszelkiego zła panującego na tym świecie. To my tkwiliśmy w piekle, więc dlaczego to nie *oni* modlą się za *nas*? Zatem informacja ta nie tylko miała sens, ale też natchnęła mnie otuchą, bo wiedziałam odtąd, że ci, którzy odeszli w zaświaty jednak przesyłają nam energię, nadzieję i miłość, żeby nas wspierać w ziemskim życiu.

Chociaż zawsze sądzimy, że medytacja odbywa się w ciszy, centrum Gmachu Medytacji wypełniają piękne i harmonijne dźwięki śpiewnych recytacji: „om”, „sa tu na ma”, „shalom” i „kyrie eleison” wydają się zlewać się ze sobą. Pamiętaj, że ludzkość została natchniona tymi starożytnymi dźwiękami i posługuje się nimi w swych ziemskich praktykach religijnych, ale do tego celu nadają się wszelkie odgłosy bądź imiona, które są przyjemne dla ucha bądź wyciszają i otwierają umysł. Właśnie dlatego medytacja transcendentna (TM) tak dobrze sprawdza się w przypadku wielu ludzi.

Jeśli zatem spróbujesz śpiewnej recytacji podczas medytacji, zadbaj o to, żeby wybrane przez ciebie słowo (lub słowa) i wizualizacja miały dla ciebie wyjątkowe znaczenie na poziomie emocjonalnym, bo dzięki temu twoja medytacja stanie się znacznie efektywniejsza. Ja, na przykład, uwielbiam brać głęboki wdech, wstrzymywać oddech, a następnie robić wydech, jednocześnie recytując moje ulubione imię „Azna”. Kiedy stosujemy recytację podczas medytacji, łatwiej przychodzi nam wizualizowanie pięknej sceny na łonie natury – strumienia, góry czy oceanu. Osobiście lubię wyobrażać sobie pola złotych żonkili (złoty jest kolorem Azny).

Francine zgadza się ze mną, że niemożliwe jest uzyskanie „pustego umysłu”, ponieważ pozostajemy aktywnymi, myślącymi istotami o umyśle duszy funkcjonującym na wielu poziomach. Musielibyśmy chyba przejść lobotomię, żeby uzyskać całkowicie pusty umysł, choć nawet wtedy nie byłabym pewna, czy mózg nie wykazywałby jednak *jakiejś* aktywności. Nawet gdy fizyczny mózg w chwili śmierci nie wykazuje na monitorze żadnych oznak życia, esencja umysłu duszy pozostaje aktywna – po prostu opuściliśmy swe stare, wadliwe ciało fizyczne.

Pamiętaj również, że prawie nikt nie może poświęcić trzech lub czterech godzin na medytację. Nie zamierzam oceniać tego, czy masz ochotę na prowadzenie życia wypełnionego taką ilością refleksji, ale jeśli nie mieszkasz na szczycie góry albo nie jesteś zamknięty w celi, wątpię, że możesz sobie na to pozwolić. Przecież, choć sam Jezus modlił się i medytował, nigdzie nie napisano, że w ten sposób spędzał całe godziny w odosobnieniu (za wyjątkiem jego pobytu na pustyni).

Jestem zaprzyjaźniona z pewną świątobliwą karmelitanką, która żyje w odizolowanym klasztorze. Powiedziała mi, że razem z innymi zakonnicami modlą się, uczestniczą we mszach i medytują wieczorami w intencji wszystkich dusz na całym świecie, ale także spotykają się z członkami swych rodzin, pracują w ogrodzie, gotują, sprzątają i dzwonią do przyjaciół. (Tak, w określonych porach może dzwonić do mnie albo odbierać moje telefony, a nasze rozmowy nie są ograniczane). Zamierza też wybrać się w podróż do Europy, a nawet odwiedzić Ojca Świętego, z którym dorastała. Więc nawet zakonnice są zbyt aktywne, by spędzać całe dni na klęczeniu, modlitwie i medytacji.

Oczywiście istnieją też członkowie pewnych sekt, takich jak Opus Dei, którzy *spędzają* całe godziny na modłach, medytacjach i umartwianiu ciała – choć tej ostatniej praktyki nie rozumiem. Skoro Jezus powiedział, że nasze ciało jest świątynią, dlaczego mielibyśmy je oszpecać, okaleczać i ranić? Francine zgadza się, że Jezus nigdy nie chciał, żebyśmy wyrażali swą miłość do niego, zadając sobie rany, wołałby raczej, żeby w jego imię czynić dobro. Jak wszyscy boscy posłańcy, próbował natchnąć ludzkość nadzieją na lepsze miejsce i lepsze życie. Z krótkich wypowiedzi i przypowieści Jezusa (które nigdy nie były nakazami), my, ludzie, uczyniliśmy podstawę dla grup okultystycznych, kontrolujących systemów religijnych i dogmatów, a wszystko to w imię „Boga”.

Wciąż powtarzam, żeby postępować zgodnie z *własnym* poczuciem tego, co dobre, słuszne, sprawiedliwe i logiczne. W przeciwnym razie powinieneś się zatrzymać, ponieważ to twój wewnętrzny ośrodek boskości mówi ci, że coś, co robisz, nie jest dla ciebie.

Wczoraj, na przykład, rozmawiałam z kobietą, która od trzydziestu lat była związana z tą surową, medytacyjną i nieustannie modlącą się grupą. Powiedziała: „Dziękuję ci, Sylvio. Twoje książki – których nie powinienam czytać – wyzwoliły mnie”.

Odparłam: „Proszę bardzo. Nie, żebyś była skromna, ale twoja dusza była gotowa, żeby słuchać. Możesz więc pogratulować *sobie*”.



Gdy Francine przedstawiła informacje na temat Świątyni Medytacji podczas jednego z naszych spotkań, otrzymaliśmy kilka listów i e-maili opisujących, jak ich autorom udało się dostać do tego gmachu i że ich późniejsze medytacje były bardziej udane, niż zwykle. Wiele z tych osób zastosowało też naszą gnostycką recytację „Arem, Shem, Beth, Sedal, Sacravalian, Ahad”, co znaczy: „Błogosławiona niech będzie Królowa na wysokościach, która jest świętą dla wszystkich do Niej przychodzących”.

Francine przekazała mi tę recytację wiele lat temu, a kiedy zapytałam ją, w jakim to języku, odparła, że w żadnym z obecnie nam znanych. Najwidoczniej jest to archaiczna kombinacja słów lub dźwięków, które opisują i wychwalają Boginię Matkę, a są tak stare, że badacze po Drugiej Stronie uznali, że mają tysiące lat i pochodzą od pierwszego proroka. Moje grupy badawcze i kościoły stosują tę recytację cały czas i twierdzą, że przynosi im ona ogromne korzyści.

Pewna kobieta, która uczestniczyła w tym spotkaniu, pozbyła się wszelkich śladów depresji, na którą cierpiała od dwudziestu lat, a pewien mężczyzna, który cierpiał na psychozę maniakalno-depresyjną i stale brał leki (których zażywania w żadnym wypadku nie wolno przerywać bez konsultacji ze swoim lekarzem), teraz przejął kontrolę i poczuł się sobą bardziej, niż kiedykolwiek od czasów, gdy był nastolatkiem. Jeszcze inna kobieta, która straciła syna i pogrążona była w nieopisanym smutku, doznała wielkiego pocieszenia.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że chociaż Gmach Medytacji może przynieść uzdrowienie, jego głównym przeznaczeniem jest modlitwa, oddawanie czci, adoracja, wyrażanie wdzięczności oraz pomaganie innym. Choć po Drugiej Stronie nie istnieją religie jako takie, ponieważ nasze umysły są tam tak otwarte, że znamy całą prawdę i nieustannie odczuwamy energię i miłość naszych Stwórców, to jednak ta świątynia jest miejscem, w którym wszyscy składają Im hołd.

Jak już wspomniałam wcześniej, wielu mieszkańców zaświatów wykorzystuje Gmach Medytacji, by ślać modlitwy i energię żyjącym. (Francine mówi, że często widuje tam mojego ojca, przesyłającego mi energię i pomoc). Anioły zawsze są tam obecne, ponieważ są wszędzie. Moja przewodniczka duchowa nazywa je *błyskawicznymi* posłańcami: gdy tylko powstaje medytacyjna myśl wyrażająca dobrą wolę, nadzieję lub pozytywną energię, anioły przenoszą ją w mgnieniu oka do osoby, do której była skierowana.

Czy kiedykolwiek znajdowałeś się w poważnych tarapatach i nagle poczułeś, jak ogarnia się przekonanie, że *wszystko będzie dobrze*? Możli-

we, że właśnie w takiej chwili anioły dostarczają ci wiadomość. Niestety, to negatywne środowisko i jego zaprogramowanie sprawia, że nasza tak zwana inteligencja albo emocje naładowane zbyt wielką dawką stresów negują to, co pozytywne, wywołując w nas wątpliwości.

Wystarczy spędzać na medytacji dziesięć czy choćby tylko pięć minut dziennie, a najlepszą po temu porą jest wczesny ranek. Nie zaszkodzi wstawać o dziesięć minut wcześniej – na początku może być to trudne, ale wkrótce odkryjesz, że cały dzień jest znacznie lepszy. Wystarczy te kilka minut przeznaczyć na monotonną recytację albo przenieść się w myślach w jakieś piękne miejsce. (Pamiętaj też o tym, by co rano wizualizować wokół siebie białe światło Ducha Świętego, prosząc przy tym, żeby przez cały dzień czynić dobro i być prawdziwym, żywym przykładem boskiej istoty). Kiedy przyzwyczaisz się do tego wspaniałego rytuału duchowego, czy będziesz go wykonywał sam, czy w grupie, nie będziesz chciał już z niego rezygnować, ponieważ płynące z niego korzyści są niezliczone.

Jeśli nie jesteś zbyt zmęczony wieczorem, poświęć trochę czasu przed pójściem spać na wdychanie miłości i pozytywnych myśli i wydychanie negatywów. Jest to swego rodzaju prysznic, oczyszczający cię z wszystkiego, co wchłonąłeś przez cały dzień, a czego możesz nawet nie być świadomy. Sama wykorzystuję wszystkie powyższe metody, a także modlę się o bezpieczeństwo dla swoich bliskich i o jak najlepsze postępowanie w każdej sytuacji. Następnie przez kilka minut recytuję – zdaję sobie sprawę z tego, że Bóg wie, czego chcę, więc nie muszę się nadwerężyć ani czuć się winną, że nie robię czegoś w wystarczającym stopniu.

Zawsze jestem zdumiona, gdy ludzie nie rozumieją, że Bóg zna ich serce, umysł, duszę, mapę życia i powody, dla których zjawili się na Ziemi. Wydaje im się, że nie zwróci na nich uwagi, jeśli nie zaczną „szturmu na niebo”. Nawet w moich grupach modlitewnych wystarczy nam tylko czyjeś imię, żeby prosić o uzdrawiającą łaskę boską. Nie musimy nic wiedzieć o dolegliwości tej osoby, bo przecież On już ją zna.

(Jeśli chciałbyś dotrzeć do Gmachu Medytacji poprzez medytację, przeczytaj, proszę, instrukcję na stronach 179-182, a potem zajrzyj na stronę 203).





STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Sylvia Browne – światowej sławy medium; autorka bestsellerów „New York Times’a”; gość wielu programów telewizyjnych w Stanach Zjednoczonych, podczas których zachwyca praktycznym podejściem do życia i ogromnym poczuciem humoru.

Co Cię czeka gdy już pójdziesz w stronę światła? Czy naprawdę powinieneś się czegoś obawiać, a może z radością i spokojem czekać na tę niezwykłą chwilę?

Właśnie dziś Sylvia Browne – odkryje przed Tobą tajemnice, dzięki którym poznasz przedsmak tego, co czeka Cię po przejściu na Drugą Stronę. Przekaze wiedzę zdobytą podczas kontaktów ze swoją duchową przewodniczką.

Świątynie to miejsca, z których dobrodziejstw będziesz korzystał po przejściu na tamtą stronę, a także za życia doczesnego – jeśli tylko zastosujesz odpowiednie medytacje. Świątynie pomogą Ci znaleźć wyciszenie i pomoc w rozwiązywaniu ziemskich problemów, to sposób na lepsze zdrowie, samopoczucie i rozwój duchowy. Zaś po Drugiej Stronie będą Twoim nowym domem, w którym zaznasz spokoju i szczęścia przez wieczność.

Już dziś możesz uświetnić swoje życie na Ziemi i zadbać o życie po życiu.

PATRONI MEDIALNI:



Cena: 44,40 zł

ISBN 978-83-7377-369-1



9 788373 773691